





licą maszeruje kompania. Rytmiczny odgłos kroków miesza się z refrenem żołnierskiej piosenki, trąbando bijącym w październikowe niebo. Ludzie przystają, otwierają się okna. W oczach, spoglądających na żołnierzy, lśni dumna i szacunek. Oto nasza armia — armia robotników i chłopów — potężna siła, stojąca na straży naszych zdobyczy, zbrojne ramię Rzeczypospolitej, farsza i miecz Polski Ludowej, ważne ogniwko frontu walki o Pokój.

Pragniemy Pokoju, nienawidzimy wojny — to są prawdy, których nikt nie będzie negował. Ale nikt również nie zaprzeczy temu, że nieodpornym warunkiem niedopuszczenia do nowej zawieruchy, jest posiadanie przez nas oręża, który u naszych wrogów rozbudzać będzie respekt i strach, który uświadomi im, że nasza niezłomna wola zachowania Pokoju nie jest bynajmniej objawem naszej słabości.

Orężem tym — Armia.

Nie było dziełem przypadku, że dekretem Rady Ministrów, zatwierdzonym przez Radę Państwa, dzień 12 października stał się „Dniem Wojska Polskiego”. Stało się doklad-

# Żołnierz - obrońca Pokoju

nie w siódmą rocznicę historycznej bitwy pod Lenino. Tam, na rozległych równinach smoleńskiego frontu Odrodzone Wojsko Polskie przeszło swój chrzest bojowy, tam rozpoczęła się wielka droga, która zaprowadziła nas dzisiaj, jako Święto Odrodzonego Wojska Polskiego.



Wzorowy żołnierz rozumie wartość pracy. Kpr. Małk rozmawia z ludowaczem Naszką odznaczonym orderem „Sztandaru Pracy”. (Foto — Film Polski)

dzisiaj, jako Święto Odrodzonego Wojska Polskiego.

Głęboki, braterski sojusz z Armią Radziecką — oto jedna z głównych cech charakterystycznych naszej armii. Pomoc ZSRR leżała u podstaw naszych zwycięstw. W najcięższym okresie budowania naszej siły zbrojnej — pomagali nam radzieccy oficerowie, otrzymaliśmy radziecką broń i radziecki sprzęt. Pod kierownictwem radzieckich fachowców dojrzały kadry polskich oficerów. Na rozorach radzieckich opierały się plany taktyczne i strategiczne naszych domódców. Marszałek Konstanty Rokossowski — jeden z najlepszych strategów szkoły stalinowskiej — jest dziś Ministrem Obrony Narodowej i Wodzem Naczelnym naszego wojska.

Fakty te stanowią rękojmię naszego ostatecznego zwycięstwa. Armia nasza nie jest bowiem zdana na własne siły. Stoi za nią potężna armia Kraju Rad, stoją obrońcy Stalingradu i Moskwy, stoją żołnierze i o-

ficerowie dywizji, które rozgromiły faszizm i pomogły nam wkręcić na drogę, miodącą do socjalizmu.

Przekuliśmy armaty na pługi. Nie rozszyskacie jednak. Mamy dział dosyć, by odeprzeć tych, którzy grożą naszej Ojczyźnie.

Byli żołnierze pracują w fabrykach. Nie mszyscy jednak. Mamy kompanie i bataliony, które w razie potrzeby potrafią dać po łapach ludziom, sięgającym po nasz dorobek.

Nasza armia nie ma pracowni bakteriologicznych. Nie potrzebuje tego. Posiada za to niezwoycięzoną siłę, jaką jej daje świadomość faktu, że stoją za nią miliony ludzi, że nie jest armia, służącą do likwidowania robotniczych strajków, armii terroru i ucisku, lecz armia, która stoi na straży zdobyczy mas pracujących, na straży tego, co myślikiem całego narodu budujemy dziś w Rzeczypospolitej.

Dzisiaj, w dobie, gdy imperialiści wstąpili na drogę jawnej agresji, gdy Pokój został zagrożony — z ufnością patrzymy na nasze wojsko. Żołnierze, którzy wywalczyli Pokój, potrafią bowiem Pokój obronić.

Jot



Gen. Świerczewski porządkuje żołnierzy na linii bojowej. (Foto — Film Polski)

dy, przez Lenino miodła najkrótsza droga do zwycięstwa, prowadząca nie przez afrykańskie piaszki i norweskie bezdroża, lecz przez Bug, Pilicę, Wisłę i Odrę, przez Lublin, Pragę, Warszawę i Wrocław.

Gdy jednostki I Armii WP przekroczyły granicę Polski — pociągnęły za sobą oddziały partyzanckie, pociągnęły tysiące tych, którzy walczyli w podziemiu, głęboko wierzyli w to, że właśnie ze wschodu przyjdzie wyzwolenie armia.

Lenino było pierwsze. Potem nadszedł szturm Pragi, walki na Wale Pomorskim, boje pod Jastrowem, zwycięskie szturmowe, forsowne marsze wielkiej ofensywy. Potem przyszła Wolność i przyszedł Pokój.

I dlatego też, godnym uznania jest fakt, że dzień bitwy pod Lenino, dzień, rozpoczynający nowy etap w dziejach Armii Polskiej — czcimy



Ojciec i syn razem walczyli w Dywizji Kościuszkowskiej. (Foto — Film Polski)

## MARIA BORUNIOWA TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY 49

Znów przypatrywały się obozowi, jakby go pierwszy raz zobaczyły.

— Widzisz? Krysiu! Patrz, idzie drużynowa z chłopakami!

— Rzeczywiście, widzę. Ale cóż to Jurek ma na plecach?

— No, plecak.

— Danka? Co ty? Przecież on przyszedł do nas bez plecaka!

— Bez?... No, taak! Przypominam sobie dojrze. Nie, ja już nie rozumiem!

— A ja już zaczynam rozumieć.

— Ty? !A może to?... Krysiu Lećmy tam do nich! No, chodź!

— Nie. Tego nam nie wolno. Komu zdasz swoją funkcję. Wolno ci tak?

— Masz rację, nie wolno. Ale co to? Słyszysz gwizdek?

— No. Wracamy do obozu. Koniec zabawy.

Po apelu Danka podbiegła do Janki rzucając szeptem pytanie:

— I co?

— Załatwione.

— Ale jak?

— Dowiesz się po kolacji. Dzisiaj jeszcze narada.

Rozdział X.

Następnego dnia Hanka z niepokojem oglądała niebo.

Pogoda się psuje — mówiła — Wygląda na to, że przez dłuższy czas może być pochmurno, a nawet deszcz.

— A co z naszą wycieczką do Fromborka? — zagadnęła Janka.

— Właśnie zastanawiam się, czy nie urządzić jej dzisiaj. Dzisiaj jest chłodnawo, więc pogoda na wycieczkę, a jutro może być deszcz.

— A które zostaną w obozie? — zapytała Danka.

— Zastanawiałam się nad tym, bo trzeba zostawić starsze drużyny. Dwie z zastępowych wyznaczmy drogą losowania, no i jako trzecia zostanie Ziuta.

— Jaaa? — spytała przeciągle, ze strapioną miną Ziuta.

— Tak — ty. Musisz wyrzec się wycieczki, będzie to, do pewnego stopnia, karą za twoje przewinienia.

Ziuta z poddaniem spuściła głowę.

W wyniku losowania, w obozie zostały z Ziutą Krysią i duża Marysia.

— Ale mają dobry dzień — mówiła Krysią przygotowując chleb do kolacji.

— Nie gorąco, ale wygląda tak jakby za chwilę miało padać — odpowiedziała Ziuta. — Wiecie, nad tym Zalewem Wiślany tak chciałabym być...

— A ja chciałabym mieszkać we Fromborku, na tej wieży Kopernika! mówiła Krysią — Patrzałabym sobie ciągle tak jak on, na niebo, w nocy, przez wielką lunetę...

— Jaką lunetę? Przecież wtedy jeszcze lunet nie było! Dopiero Galileusz zbudował pierwszą lunetę.

— Ah, prawda! Zapomniałam... Ale, na niebo chciałabym patrzeć, z takiej wieży i jeszcze w nocy!

— Widzisz ją? W nocy na niebo by patrzyła! A jakby cię jakie duchy porwały? — żartowała Ziuta.

— Nie wywołuj wilka z lasu, bo teraz jesteśmy same. Nie potrzebne nam przygody.

## ŚWIĄTEK DZIECIĘCY

Rok 6 Nr 34 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | 13 10. 1950

### Odrodzoneму Wojsku Polskiemu MILOŚĆ I CZEŚĆ!



Siedem lat temu, 12 października 1943 roku, na szerokich, rosyjskich polach pod Lenino, i Dywizja im. Tadeusza Kościuszki — zaczątek Odrodzonego Wojska Polskiego — przeszła chrzest bojowy. Rozpoczął się wielki marsz szlakiem Lenino — Berlin. Poprzez bitewne pola, poprzez ruiny miast, spalone wioski i miasteczka, ciągnęli polscy żołnierze na Zachód, niosąc wolność i pokój naszej wykrwawionej Ojczyźnie.

Szmat czasu minął od tego dnia, skończyła się wojna, uczestnicy wyzwolenieczych bojów zamienili karabin na pług, a czołg

na traktor. Nie zgasiło jednak wspomnienie pierwszej bitwy, otwierającej nową erę w historii Polski i Wojska Polskiego.

Dzień 12 października stał się świętem naszej armii. Pomyślcie w tym dniu o wojsku. Znacnie wojsko dobrze Witamyście niedawno oddziały wracające z manewrów, należycie do szkolnych kół Ligi Przyjaciół Żołnierza, w wojsku są Wasi starsi bracia.

Każde z Was wie chyba dobrze, że żołnierz polski, idący przy hoku żołnierza radzieckiego przyniósł nam wolność, a teraz stoi na jej straży, pilnuje czujnie, by nie powiódł się żaden zamach





